

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/78535,Czy-Armia-Andersa-nie-chciala-sie-bic-na-froncie-wschodnim.html>



Werblísci i orkiestra podczas defilady oddziałów Armii Polskiej w ZSRS gen. Władysława Andersa, najprawdopodobniej w Buzułuku w grudniu 1941 r., z okazji wizyty Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Czy Armia Andersa nie chciała się bić na froncie wschodnim?

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 12.02.2021

Zarzut, że Armia Andersa nie chciała się bić na froncie wschodnim i „uciekła” do Iranu pojawia się także w złagodzonej formie twierdzenia, że rząd polski,

łamając układ Sikorski-Majski i polsko-sowiecką umowę wojskową z 14 sierpnia 1941 r., jednostronnie „wycofał” tę armię z ZSRS. Jest to tendencyjna interpretacja faktów.

2 lutego 1942 r. mjr NKWD Geоргий Żukow, pełnomocnik Rady Komisarzy Ludowych ZSRS i Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej podniósł w rozmowie z gen. Andersem problem osiągnięcia przez Armię Polską gotowości bojowej. Anders odpowiedział, że jego armia będzie gotowa do walki nie wcześniej niż za 6 miesięcy, tzn. 1 czerwca 1942. Termin ten uważał jednak za wątpliwy, bowiem – jak stwierdził –

„te dwa miesiące które upłynęły od rozmowy na Kremlu, zostały stracone, i to w żadnym wypadku nie z naszej winy. W tych warunkach nie mogę określić dokładnej daty, w której nasza armia będzie gotowa, gdyż to całkowicie zależy od władz radzieckich – zarówno jeśli chodzi o łączność dla armii, jak i o zapewnienie odbioru dostaw anglo-amerykańskich”.

Mówiąc o rozmowach na Kremlu Anders miał na myśli rozmowy delegacji polskiej z premierem i Naczelnym Wodzem gen. Władysławem Sikorskim na czele ze Stalinem w grudniu 1941 r. W ich trakcie omawiano sprawę gotowości bojowej wojsk polskich i dostarczenia jej broni – w tym także ze źródeł brytyjskich i amerykańskich.



Wizyta Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w Armii Polskiej w ZSRS. Na pierwszym planie od lewej widoczni: gen. Władysław Sikorski, gen.

Władysław Anders. Na drugim planie od prawej widoczni: gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, ambasador Stanisław Kot - 12 grudnia 1941 r. Fot. NAC

Tylko 5. Wileńska Dywizja Piechoty?

W tej sytuacji Żukow oznajmił, że rząd sowiecki uważa za słuszne wysłanie na front 5. DP, która została wyposażona zgodnie ze standardami sowieckimi. Miałoby to zasadnicze znaczenie polityczne i wojskowe.

Sikorski kategorycznie odrzucił możliwość wysłania na front polskich dywizji pojedynczo - nawet po osiągnięciu przez nie gotowości bojowej. Armia polska mogła być użyta wyłącznie jako całość i składać się na nią winny nie mniej niż 4 wielkie jednostki (czyli cztery dywizje).

Wbrew twierdzeniom Żukowa dywizja ta nie była przygotowana do działań na froncie. Ze sporządzonej 28 lutego 1942 r. opinii ppłk. Kopyłowa z Akademii Wojskowej im. Frunzego wynikało, że 5. DP wymaga jeszcze 1-2 miesięcznego szkolenia uzupełniającego, a także uzupełnienia jej uzbrojenia do wymaganego etatu o broń przeciwpancerną, przeciwlotniczą oraz moździerze. Podobnie stan uzbrojenia dywizji oceniało Szefostwo Uzbrojenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, wskazując, że jednostka nie otrzymała przewidzianych etatem: 18 armat przeciwpancernych, 12 armat piechoty oraz 4 armat przeciwlotniczych.

Tu trzeba przypomnieć, że 4 grudnia 1941 r. obradująca w Moskwie polska-sowiecka Komisja do spraw formowania Armii Polskiej na terytorium ZSRS postanowiła, że „5. dywizję piechoty należy dozbroić w pełni zgodnie z tabelą etatów dywizji” - co należało do strony sowieckiej.



Grupa polskich dzieci wypędzonych przez władze sowieckie na "niehumanitarną ziemię". Tu - już po wyjściu z niewoli - przebywających w miejscu formowania jednostek Armii Polskiej w ZSRS gen. Władysława Andersa. Dzieci ubrane są w łachmany - zniszczoną odzież, płaszcze wojskowe, czapki i furażerki wojskowe różnych wzorów (polskie i sowieckie). Z tyłu jeden z żołnierzy polskich.

Fot. AIPN

Wniosek z tego, że strona sowiecka wysunęła żądanie wysłania na front 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty nie wywiązawszy się z obowiązku dobrojenia jej do stanu etatowego.

Wyłącznie jako całość

Anders sprzeciwił temu żądaniu władz sowieckich, argumentując, że zamierzony efekt będzie „żaden”, bo jedna polska dywizja „zatonie” w masie dywizji sowieckich. W jego opinii Armia Polska powinna uderzyć jako całość, bowiem jedynie taki sposób jej użycia pozwoli osiągnąć Polakom ich cele polityczne i wojskowe.

Niemniej deklarował, że w razie otrzymania rozkazu wystania jednej dywizji do walki okaże posłuszeństwo, a nawet sam obejmie nad nią dowództwo. Sikorski jednak, powiadomiony o sytuacji, w całości podtrzymał stanowisko Andersa, kategorycznie odrzucając możliwość wysyłania na front polskich dywizji pojedynczo – nawet po osiągnięciu przez nie gotowości bojowej. Armia polska mogła być użyta wyłącznie jako całość i składać się na nią winny nie mniej niż 4 wielkie jednostki (czyli cztery dywizje). Sikorski powoływał się tu na wyraźnie określone przez stronę polską stanowisko w tej sprawie w trakcie rozmów na Kremlu. Czy słusznie?



**Ćwiczenie oddziałów polskich
m.in. 5. Wileńskiej Dywizji
Piechoty na terenie ZSRS,
1941-1942. Gen. Władysław
Anders czyta podaną przez
oficera kartkę. Po lewej widoczny
płk dypl. Leopold Okulicki (szef
sztabu). Fot. AIPN**

Odwołajmy się do protokołu rozmów kremlowskich:

„Sikorski: Po sformowaniu i przeszkoleniu należy wszystko zebrać w jedną całość dla uderzenia armią, gdyż tylko to podziela należycie na wyobraźnię narodu polskiego.

Stalin: To będzie długo trwało.

Anders: Nie. Jeżeli należycie będzie wszystko dokonane, formowanie po otrzymaniu broni nie potrwa długo.

Sikorski: Dopilnuję, żeby sprzęt szedł do was z zagranicy większym strumieniem. Przy dobrej woli da się to zrobić.

Stalin: My damy część, Anglicy powinni dać resztę. Jednak transporty morskie nie zawsze dochodzą do nas.

Mogą się spóźnić i należy mieć to na uwadze”.

Jak widać, ustalenia dotyczące użycia armii jako całości były mgliste i pozbawione konkretnych terminów; zawierały też obustronne zobowiązania. Strona polska obiecywała, że realizacja koncepcji całościowego wykorzystania armii nie będzie długotrwała. Sowiecka - że dostarczy część uzbrojenia Polakom. Realizacja tych niesprecyzowanych pod względem czasowym zobowiązań nie szła żadnej ze stron dobrze, a ściśle rzecz biorąc do 2 lutego żadna się z nich nie wywiązała. Z tego powodu nieuprawnione było jednostronne „rozliczanie” strony polskiej z przygotowania armii do boju w sytuacji, gdy:

1. władze sowieckie nie dostarczyły żadnego obiecanego uzbrojenia;
2. żadne brytyjsko-amerykańskie dostawy uzbrojenia i sprzętu dla Armii Polskiej w ZSRS jeszcze nie nadeszły.

Trudno się dziwić, że strona polska oprotowała tę bezpodstawną, jednostronną i pospieszną próbę zarzucenia koncepcji uderzenia armii jako całością i narzucenia jej koncepcji uderzenia jedną jej dywizją - która na dodatek z winy władz sowieckich nie była do tego gotowa. Słuszność była całkowicie po stronie polskiego partnera.



**Dowódca Armii Polskiej w ZSRS
gen. dyw. Władysław Anders (L)
rozmawia z gen. bryg.
Zygmuntem Bohuszem-Szyszko
(P, do marca 1942 r. dowódca 7.
Dywizji Piechoty, później szef
sztabu tej Armii). Pośrodku płk
dypl. Leopold Okulicki (do marca**

**1942 r. szef sztabu Armii Polskiej
w ZSRS, od kwietnia 1942 r.
dowódca 7. Dywizji Piechoty). Z
tytu 2 wyższych oficerów Armii
Czerwonej. Fot. AIPN**

Jednostronne wycofanie?

Zarzut jednostronnego wycofania Armii Andersa z ZSRS do Iranu przez rząd polski czy jej „ucieczki” do tego kraju nie ma nic wspólnego z faktami.

Proces decyzyjny związany z ewakuacją wojsk polskich z ZSRS na teren Iranu miał charakter konsensusu między trzema sojusznikami antyniemieckiej koalicji: Polski, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego. Oskarżanie rządu polskiego o jednostronne działania w tej kwestii czy „ucieczkę” Armii Polskiej do Iranu ma więc charakter ahistoryczny i jest niezgodny z prawdą.

Sam pomysł przeniesienia wojsk polskich z ZSRS do Iranu należał do strony polskiej, a konkretnie do dowódcy wojsk polskich w ZSRS – gen. Andersa. Był on przekonany o potrzebie takiego posunięcia, sądził bowiem, że w 1942 r. rejonowi Środkowego Wschodu zagraża potężna ofensywa niemiecka. Konkretną propozycję idącą w tym kierunku Anders przedstawił Stalinowi na początku czerwca 1942 r. W końcu czerwca 1942 r. Brytyjczycy ponieśli poważną klęskę na froncie w Egipcie, co zagraziło całemu regionowi Środkowego Wschodu. W tej sytuacji Stalin postanowił pójść po linii propozycji Andersa i zaproponował premierowi Churchillowi, by wojsko polskie znajdujące się w Sowietach wzmocniło zagrożony region Środkowego Wschodu. Brytyjczycy przyjęli tę propozycję z zadowoleniem, a rząd polski ją zaakceptował (acz pod pewnymi warunkami). W rezultacie w sierpniu 1942 r. dokonał się transfer armii polskiej ze Związku Sowieckiego do Iranu.



Werbliści i orkiestra podczas defilady oddziałów Armii Polskiej w ZSRS gen. Władysława Andersa, najprawdopodobniej w Buzułuku w grudniu 1941 r., z okazji wizyty Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego. Fot. AIPN



Dzieci polskie, które dotarły do formującej się Armii Andersa. Fot. NAC

Jak widać, proces decyzyjny związany z ewakuacją wojsk polskich z ZSRS na teren Iranu miał charakter konsensusu między trzema sojusznikami antyniemieckiej koalicji: Polski, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego. Oskarżanie rządu polskiego o jednostronne działania w tej kwestii czy „ucieczkę” Armii Polskiej

do Iranu ma więc charakter ahistoryczny i jest niezgodny z prawdą.

Oskarżenia tego typu pojawiły się na przełomie lat 1942/1943 i wychodziły z kręgów władzy sowieckiej oraz polskich komunistów w ZSRS. Ich cel był czysto propagandowy i zmierzał do „kompromitacji” rządu gen. Sikorskiego na arenie międzynarodowej i otwarcia w ten sposób drogi do zainstalowania w Polsce reżimu posłusznego Moskwie.

COFNIJ SIĘ